

yung adisz, Top Boy (feat. Asster)

Tu nie ma dnia bez falki
Tu grube baty nie fajki
Bo happy endy to bajki
Jedyne wyjście stąd jak nawijasz majki
Każdy ubrany w Nike
Temat zmieniają w bańki
Jak wiesz coś to się zamknij
Bo chamy ładują klamki
Bla blink
Mam sus pa
Para para bo w kieszeni mam brutto
Nie czaisz slangu to trudno
Bo ziomal zna moje gównno
Traktuje każdego równo
Jak chcesz coś to zrób to
Zanim będzie za późno
Jesteś swego szczytu zabójcą
Brzuch pusty wciąż głodny
Szczyt blisko jestem na studiu
Nie jestem wolny
Bo muszę dropić te bomby
Ja jestem na nie zbyt chłodny
Nie mogę skończyć jak głąby
Chce floty pełne mieć torby
Wskok w gore jak konik polny
Zbyt długo byłem już głodny
Powrót do Polski
Nie czeka na mnie szmata, tylko czeka mój broski
Szmato, jestem w chuj boski
Jestem top boy w te klocki
Poświęcam kolejne nocki
Gdy ty w klubie masz no spliff
Nie mogę znowu być zombie
Nie mogę znowu być Junkie

Zarabiam siano na tym
To nie przez handel
Mowie do majka
Chcesz mi mówić powiedz w ryj
Inaczej to sprawa wygasła
Inaczej podwórko wyjaśnia
Raczej się z tego wyrasta
Ale nie my, my mamy plan wrzucić to na miasta
To kwit mam go dziś
Jestem na playlist
Chcesz beef dawaj beat
Kładę chuj na Disstrack ..
Twoja bitch mullermilch
Wstrząśnij weź do pyska
Najświeższe gównno w PL
Tak to moja w tym pozycja
Ona nie wytrzyma wystrzał
Twoja koka obok kryształ
To gwiazdy, choć to nie USA
A próbowało więcej niż paru
Nie znam umiaru
Mówi, że zależy na tym
Jadę w Mercedes Benz
Ty wydajesz na ten koks
Mam to w kieszeni
Trafiam w łeb jak Kennedy
Chciałeś być .. ze swoją grupą
Ale na osiedlu spaleni
OG Cali weed

Ty chcesz się znaleźć w tym
Mam głowę do biznesu tak jak Dushane
Jestem Top Boy w tym